

Plusy i minusy

Jakie wydarzenia mijającego roku zapisać się złotymi zgłoskami w historii polskiej geodezji i kartografii, a o których lepiej zapomnieć? Odpowiedź przynosi nasze doroczne subiektywne zestawienie. Tym razem zbierało się w nim 12 plusów, 10 minusów i 2 znaki zapytania. Rok 2013 minął więc „w kratkę”.

+ Ton dyskusji w naszej branży bez wątpienia nadawał **Waldemar Izdebski**, wystosowując serię listów otwartych do głównego geodety kraju, ministra administracji i cyfryzacji, a nawet premiera. Po co to chwalić, skoro geodeci i kartografowie uwielbiają narzekać? To prawda. Problem w tym, że robią to głównie w kuluarach. Tymczasem prezes warszawskiej firmy Geo-System jako jeden z nielicznych miał odwagę nie tylko otwarcie zarzucić GUGiK-owi marnowanie pieniędzy podatników na darmowe aplikacje czy tworzenie prawa o wątpliwej jakości, ale także rzetelnie to udokumentować.

- Przy tej samej okazji GUGiK-owi należy się spory minus za **odpowiedzi na te listy otwarte**. Nawet jeśli ktoś z całych sił chciał uwierzyć, że Urząd tworzy świetne prawo, a pieniądze wydaje efektywnie, to czytając napisane od niechcienia argumenty, musiał się boleśnie zawieść.

+ **Trybunał Konstytucyjny uznał przepisy o opłatach za czynności geodezyjne za niezgodne z ustawą zasadniczą**. Plus dla Geodezyjnej Izby Gospodarczej, za to, że mimo wielokrotnych zapewnień GUGiK, iż w tej kwestii prawo geodezyjne jest nieskazitelne, po wielu latach doprowadziła tę sprawę do końca.

? W związku z tym wyrokiem należy do połowy

2014 roku znowelizować PgiK. Główny geodeta kraju postanowił przy tej okazji wprowadzić do tego aktu wiele zmian, przedłużając burzliwe istnienie tej żywej, legislacyjnej skamieliny. Jedne propozycje cieszą (np. uwolnienie niektórych danych przestrzennych), inne wzbudzają kontrowersje (likwidacja ZUD-ów, wprowadzenie opłat za ASG-EUPOS). Najbardziej niepokoi jednak ekspresowe tempo wprowadzania tak wielu zmian. Geodeci mają przecież jeszcze w pamięci, jak taki pośpiech skończył się w przypadku rozporządzenia o standardach.

- A skoro o rozporządzeniach mowa... ile czasu może zająć ministerstwu przesłanie na prośbę redakcji podpisanego już aktu prawnego? W przypadku **rozporządzenia o GESUT, BDOT500 i mapie zasadniczej** trwało to ponad miesiąc! Jako powód zwłoki podano „konieczność pozyskania informacji z poszczególnych komórek organizacyjnych ministerstwa”. Prawdziwe przyczyny tej sytuacji mogą być dwie. Albo Michał Boni podpisał niedoróbkę, albo resort odpowiedzialny za cyfryzację państwa nie umie wygenerować PDF-a. Nie wiadomo tylko, co gorsze.

+ Ministra Boniego (już byłego) trzeba jednak pochwalić za **pomysł Programu Operacyjnego Polska Cyf-**

rowa. Dzięki niemu w nowej perspektywie finansowej (2014-20) geodezja i kartografia mają szansę na jeszcze większe dotacje niż w poprzednich latach. Byle tylko nie przeżeje ich, finansując bezsensowne projekty pokroju pamiętnego końskiego GIS-u.

- **Deregulacja zawodu geodety i kartografa staje się faktem...** a może jednak niekoniecznie? Nie dość, że przepisy są niejasne, to tylko w niewielkim stopniu ułatwiają dostęp do tych profesji. Co więcej, pod pewnymi względami nawet utrudniają! Do tego wciąż brakuje rozporządzenia wykonawczego, które jest niezbędne, by nowe prawo zaczęło w pełni obowiązywać. Minus dla ministra Gowina (też już byłego) za tę deregulację dla picu.

+ Zostawmy wreszcie prawo i zajmijmy się czymś przyjemniejszym, na przykład wakacjami! Okazuje się, że w ich trakcie coraz więcej studentów zamiast opalania wybiera wyjazd naukowy. Jeden z wielu tegorocznych przykładów to **reaktywacja przez koło naukowe Dahlta z AGH wypraw BARI**. Wszystkich przedsięwzięć nie damy rady wymienić, ale niech uczestnik każdego z nich poczuje się nagrodzony wakacyjnym plusem!

+ **Śląska firma Geobid udostępniła darmowy kalkulator geodezyjny dla Androidów**. Aplikacja zyskała

sporą popularność wśród geodetów i niezłe oceny użytkowników (średnio 4,4/5,0). Co istotne, gdy pojawiły się krytyczne uwagi, spółka szybko je uwzględniła, tworząc nową wersję. Plus za świetny pomysł na promocję biznesu i przy okazji opracowanie pożytecznego, choć prostego, narzędzia.

+ Mobilny plus przyznajemy także dla GUGiK i firmy GISPartner za **udostępnienie aplikacji iMapMobile** dzięki której zasoby Geoportalu da się przeglądać również w komórce i na tablecie. Możemy się czymś takim pochwalić jako jeden z niewielu krajów Europy!

- Wiele do życzenia pozostawiała w tym roku **dość dostępność Geoportalu**. Np. podczas jednej awarii nie dało się wejść do tego serwisu aż przez dwa dni. Pół biedy, że obywatel nie mógł w tym czasie zobaczyć swojej działki. Gorzej, że uniemożliwiło to pracę użytkowników aplikacji do prowadzenia adresów i na zasadzie efektu domina wyłączyło także warstwy w wielu urzędowych portalach mapowych korzystających z serwisów Geoportalu. Po projekcie za grube miliony spodziewamy się czegoś więcej.

- Unia Europejska podtrzymała nałożoną na Polskę karę 92 mln euro za **błędy w systemie LPIS-GIS** (identyfikacji działek rolnych) występujące w latach 2005-07. Jakby tego było mało, nałożono

no na nas kolejne 40,2 mln euro kary za nieprawidłowości w LPIS-GIS w latach 2007-09. W całej sprawie bulwersuje nie tylko wysokość kar (znacznie przekraczająca roczny budżet geodezji i kartografii), ale przede wszystkim to, że do dziś nie ma winnego.

+ Gdy powoływano **Polskie Towarzystwo Geodezyjne**, wydawało się, że będzie to kolejna kanapowa organizacja o znikomym znaczeniu. Szczególnie w 2013 roku PTG udowodniło jednak, że nie zamierza siedzieć z założonymi rękami i narzekać, ale z zaangażowaniem włączyło się w konsultację aktów prawnych oraz tropienie urzędniczych błędów czy dziwnych wyroków. Plus za aktywność.

– **SGP odmówiło czterem organizacjom geodezyjnym współpracy przy powołaniu samorządu zawodowego.** Jako powód podano sprzeczne argumenty, że po pierwsze, taka instytucja wcale nie jest geodetom i kartografom potrzebna, a po drugie, SGP chce ją powołać, tyle że wyłącznie pod swoimi auspicjami. Czytając te tłumaczenia, mamy coraz poważniejsze wątpliwości, co w skrócie nazwy tej organizacji oznacza środkowa litera.

+ O tym, że razem można więcej, dobrze wiedzą za to studenci, którzy w tym roku powołali **Naukową Sieć Studentów Geoinformatyki (NSGeo)**. Współdziałać w niej chce aż 13 kół naukowych z 12 uczelni. Pierwsze miesiące działalności pokazują, że ich zapał wcale nie jest słomiany. Plus na zachętę.

? A skoro o łączeniu sił mowa, **GUGiK podpisał porozumienie z 52 powiatami**, w ramach którego będą budowane bazy GESUT i BDOT500 oraz nowa mapa zasadnicza.

Jeśli przedsięwzięcie wypali, postawimy dużego plusa. Ale na razie czekamy na pierwsze przetargi i głośno pytamy, dlaczego tych powiatów jest tak mało?!

+ **GUS uruchomił Portal Geostatystyczny.** Można w nim za darmo przeglądać tysiące interaktywnych map tematycznych prezentujących wyniki spisu rolnego, a wkrótce także powszechnego. Plus za innowacyjność i otwartość w czasach, gdy wiele krajowych urzędów utrudnia, jak tylko może, dostęp do swoich zasobów.

+ W trakcie prezentacji firm uczestnicy konferencji na ogół wychodzą, przysypiają albo bawią się smartfonem. Nic dziwnego, skoro stężenie przymiotników w wystąpieniu wielokrotnie przekracza normy. To, że jednak można inaczej, w trakcie konferencji podsumowującej projekt Geoportal 2, po raz kolejny udowodnił **Dariusz Cieśla z Intergraph Polska**, skutecznie rozbudzając salę i inicjując burzliwe, kuluarowe dyskusje. Plus za nieustającą nieszablonowość.

– **Geodezja i kartografia w drugiej lidze** – takie są wnioski z lektury raportu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wynika z niego, że żadna z krajowych jednostek naukowych kształcących geodetów i kartografów nie zakwalifikowała się do najwyższej kategorii A+, a tylko jedna trafiła do kategorii A. Wprawdzie metodyka rankingu wzbudza w środowisku naukowym duże kontrowersje, ale kiepski wynik geodezji i kartografii chyba nikogo nie zaskakuje. Szkoda, że idzie za tym nie tylko utrata prestiżu, ale także pieniędzy.

– W resorcie budownictwa **powstaje projekt Kodeksu urbanistyczno-budowlanego** – ustawy, która ma kompleksowo regulować cały proces inwestycyjny. Z oczywistych powodów geodeci przyglądają mu się z dużym zainteresowaniem. Jednak na razie prace legislacyjne nie wróżą nic dobrego. Najważniejsze postulaty organizacji geodezyjnych zostały bowiem zbyt milczeniem.

+ **Urząd Marszałkowski w Szczecinie** wyłożył 100 tys. zł na zakup cennej, XVIII-wiecznej Wielkiej Mapy Księstwa Pomorskiego, tzw. **mapy Lubinusa**, i wystawił ją w Zamku Książąt Pomorskich. Na tym jednak nie poprzestano, gdyż wystawę wzbogacano o inne dawne mapy regionu, narzędzia kartograficzne z epoki oraz – co szczególnie ciekawe – multimedialną wersję opracowania. Plus dla władz województwa za nieszablonowy pomysł promocji dziedzictwa kartograficznego.

+ **Atlas świata dla niewidy domowych i słabowidzących** GUGiK-u zajął podczas Międzynarodowej Konferencji Kartograficznej II miejsce w kategorii „Inne mapy”. Z kolei opracowana przez Politechnikę Gdańską i OPEGIEKA Elbląg aplikacja **„Mówiące mapy”** (również dla osób z dysfunkcją wzroku) dostała złoty medal na targach wyznaczności w Brukseli. Żebyśmy jeszcze tylko w innych dziedzinach geodezji i kartografii byli takimi prymusami...

– Pod koniec 2012 roku **liczba bezrobotnych geodetów wzrosła do 2,3 tys.** (GEODETA 3/2013), a **cenę usług geodezyjnych od wielu miesięcy pozostają na przerażająco niskim poziomie** (GEODETA 10/2013). Przykłady fatalnej kondycji branży można mnożyć. Pytanie, komu postawić za to wielkiego, depresyjnego minusa? Uczelniom – za masową produkcję kiepskiej jakości geodetów? Prawodawcom – za mnożenie problemów, a nie ich rozwiązywanie? A może przedsiębiorcom – za ustalanie cen poniżej granic zdrowego rozsądku? Werdykt pozostawiamy czytelnikom.

– W ręce czytelników odajemy także wybór najbardziej absurdalnego przetargu roku. Nominowani to: **• GUGiK** za zamówienia na interpretację przepisów geodezyjnych, czyli najlepsze podsumowanie jakości prawa, które geodeci od wielu miesięcy sami bezskutecznie próbują rozgryźć. **• Gmina Wojaszówka**, która po raz drugi uznała, że dobra mapa sytuacyjno-wysokościowa może kosztować 100 zł za hektar, a geodeci znów ją w tym przekonaniu utwierdzili. **• Firma Gaz-System i Lubuski Urząd Marszałkowski.** W serii przetargów tego pierwszego podmiotu na usługi geodezyjne wybrano oferty opiewające nawet na 1/4 budżetu! Ale jeszcze niżej zeszli oferenci w przetargu UM w Zielonej Górze na mapy glebowo-rolnicze. Tam „zwycięzca” otrzymał 6 razy mniej, niż gotowy był wyłożyć zamawiający! **• Konsorcjum 11 firm**, które jako jedyne stanęło do przetargu na wykonanie 11 arkuszy mapy hydrograficznej dla woj. warmińsko-mazurskiego. Każda ze spółek otrzymała za te prace średnio 22 tys. zł. Kilka tygodni później drużyna w podobnym składzie (7 firm) „wygrała” zamówienie na 10 arkuszy mapy topograficznej Pomorza. Na głowę daje to 11 tys. zł. Na waciki powinno starczyć. **• Biuro Geodezji i Katastru w Warszawie** za rozstrzygnięcie po 4 latach przetargu na system informatyczny dla geodezji. Lepiej późno niż wcale. **• Łódzki oddział PGE Dystrybucja** za zamówienie na dane GIS dla linii energetycznych. Odpowiedzi na pytania firm są w nim znacznie bardziej szczegółowe niż opis przedmiotu zamówienia. Okazuje się np., że pod terminem „dokumentacja fotograficzna z lotu ptaka” PGE chodzi o ortofotomapę oraz zdjęcia ukośne wykonane w przód i w tył. Jak można się domyślić, zamawiający po prostu wie, że jest jedna taka firma, która już wie, o co chodzi.

– W ręce czytelników odajemy także wybór najbardziej absurdalnego przetargu roku. Nominowani to: **• GUGiK** za zamówienia na interpretację przepisów geodezyjnych, czyli najlepsze podsumowanie jakości prawa, które geodeci od wielu miesięcy sami bezskutecznie próbują rozgryźć. **• Gmina Wojaszówka**, która po raz drugi uznała, że dobra mapa sytuacyjno-wysokościowa może kosztować 100 zł za hektar, a geodeci znów ją w tym przekonaniu utwierdzili. **• Firma Gaz-System i Lubuski Urząd Marszałkowski.** W serii przetargów tego pierwszego podmiotu na usługi geodezyjne wybrano oferty opiewające nawet na 1/4 budżetu! Ale jeszcze niżej zeszli oferenci w przetargu UM w Zielonej Górze na mapy glebowo-rolnicze. Tam „zwycięzca” otrzymał 6 razy mniej, niż gotowy był wyłożyć zamawiający! **• Konsorcjum 11 firm**, które jako jedyne stanęło do przetargu na wykonanie 11 arkuszy mapy hydrograficznej dla woj. warmińsko-mazurskiego. Każda ze spółek otrzymała za te prace średnio 22 tys. zł. Kilka tygodni później drużyna w podobnym składzie (7 firm) „wygrała” zamówienie na 10 arkuszy mapy topograficznej Pomorza. Na głowę daje to 11 tys. zł. Na waciki powinno starczyć. **• Biuro Geodezji i Katastru w Warszawie** za rozstrzygnięcie po 4 latach przetargu na system informatyczny dla geodezji. Lepiej późno niż wcale. **• Łódzki oddział PGE Dystrybucja** za zamówienie na dane GIS dla linii energetycznych. Odpowiedzi na pytania firm są w nim znacznie bardziej szczegółowe niż opis przedmiotu zamówienia. Okazuje się np., że pod terminem „dokumentacja fotograficzna z lotu ptaka” PGE chodzi o ortofotomapę oraz zdjęcia ukośne wykonane w przód i w tył. Jak można się domyślić, zamawiający po prostu wie, że jest jedna taka firma, która już wie, o co chodzi.

– W ręce czytelników odajemy także wybór najbardziej absurdalnego przetargu roku. Nominowani to: **• GUGiK** za zamówienia na interpretację przepisów geodezyjnych, czyli najlepsze podsumowanie jakości prawa, które geodeci od wielu miesięcy sami bezskutecznie próbują rozgryźć. **• Gmina Wojaszówka**, która po raz drugi uznała, że dobra mapa sytuacyjno-wysokościowa może kosztować 100 zł za hektar, a geodeci znów ją w tym przekonaniu utwierdzili. **• Firma Gaz-System i Lubuski Urząd Marszałkowski.** W serii przetargów tego pierwszego podmiotu na usługi geodezyjne wybrano oferty opiewające nawet na 1/4 budżetu! Ale jeszcze niżej zeszli oferenci w przetargu UM w Zielonej Górze na mapy glebowo-rolnicze. Tam „zwycięzca” otrzymał 6 razy mniej, niż gotowy był wyłożyć zamawiający! **• Konsorcjum 11 firm**, które jako jedyne stanęło do przetargu na wykonanie 11 arkuszy mapy hydrograficznej dla woj. warmińsko-mazurskiego. Każda ze spółek otrzymała za te prace średnio 22 tys. zł. Kilka tygodni później drużyna w podobnym składzie (7 firm) „wygrała” zamówienie na 10 arkuszy mapy topograficznej Pomorza. Na głowę daje to 11 tys. zł. Na waciki powinno starczyć. **• Biuro Geodezji i Katastru w Warszawie** za rozstrzygnięcie po 4 latach przetargu na system informatyczny dla geodezji. Lepiej późno niż wcale. **• Łódzki oddział PGE Dystrybucja** za zamówienie na dane GIS dla linii energetycznych. Odpowiedzi na pytania firm są w nim znacznie bardziej szczegółowe niż opis przedmiotu zamówienia. Okazuje się np., że pod terminem „dokumentacja fotograficzna z lotu ptaka” PGE chodzi o ortofotomapę oraz zdjęcia ukośne wykonane w przód i w tył. Jak można się domyślić, zamawiający po prostu wie, że jest jedna taka firma, która już wie, o co chodzi.

– W ręce czytelników odajemy także wybór najbardziej absurdalnego przetargu roku. Nominowani to: **• GUGiK** za zamówienia na interpretację przepisów geodezyjnych, czyli najlepsze podsumowanie jakości prawa, które geodeci od wielu miesięcy sami bezskutecznie próbują rozgryźć. **• Gmina Wojaszówka**, która po raz drugi uznała, że dobra mapa sytuacyjno-wysokościowa może kosztować 100 zł za hektar, a geodeci znów ją w tym przekonaniu utwierdzili. **• Firma Gaz-System i Lubuski Urząd Marszałkowski.** W serii przetargów tego pierwszego podmiotu na usługi geodezyjne wybrano oferty opiewające nawet na 1/4 budżetu! Ale jeszcze niżej zeszli oferenci w przetargu UM w Zielonej Górze na mapy glebowo-rolnicze. Tam „zwycięzca” otrzymał 6 razy mniej, niż gotowy był wyłożyć zamawiający! **• Konsorcjum 11 firm**, które jako jedyne stanęło do przetargu na wykonanie 11 arkuszy mapy hydrograficznej dla woj. warmińsko-mazurskiego. Każda ze spółek otrzymała za te prace średnio 22 tys. zł. Kilka tygodni później drużyna w podobnym składzie (7 firm) „wygrała” zamówienie na 10 arkuszy mapy topograficznej Pomorza. Na głowę daje to 11 tys. zł. Na waciki powinno starczyć. **• Biuro Geodezji i Katastru w Warszawie** za rozstrzygnięcie po 4 latach przetargu na system informatyczny dla geodezji. Lepiej późno niż wcale. **• Łódzki oddział PGE Dystrybucja** za zamówienie na dane GIS dla linii energetycznych. Odpowiedzi na pytania firm są w nim znacznie bardziej szczegółowe niż opis przedmiotu zamówienia. Okazuje się np., że pod terminem „dokumentacja fotograficzna z lotu ptaka” PGE chodzi o ortofotomapę oraz zdjęcia ukośne wykonane w przód i w tył. Jak można się domyślić, zamawiający po prostu wie, że jest jedna taka firma, która już wie, o co chodzi.

– W ręce czytelników odajemy także wybór najbardziej absurdalnego przetargu roku. Nominowani to: **• GUGiK** za zamówienia na interpretację przepisów geodezyjnych, czyli najlepsze podsumowanie jakości prawa, które geodeci od wielu miesięcy sami bezskutecznie próbują rozgryźć. **• Gmina Wojaszówka**, która po raz drugi uznała, że dobra mapa sytuacyjno-wysokościowa może kosztować 100 zł za hektar, a geodeci znów ją w tym przekonaniu utwierdzili. **• Firma Gaz-System i Lubuski Urząd Marszałkowski.** W serii przetargów tego pierwszego podmiotu na usługi geodezyjne wybrano oferty opiewające nawet na 1/4 budżetu! Ale jeszcze niżej zeszli oferenci w przetargu UM w Zielonej Górze na mapy glebowo-rolnicze. Tam „zwycięzca” otrzymał 6 razy mniej, niż gotowy był wyłożyć zamawiający! **• Konsorcjum 11 firm**, które jako jedyne stanęło do przetargu na wykonanie 11 arkuszy mapy hydrograficznej dla woj. warmińsko-mazurskiego. Każda ze spółek otrzymała za te prace średnio 22 tys. zł. Kilka tygodni później drużyna w podobnym składzie (7 firm) „wygrała” zamówienie na 10 arkuszy mapy topograficznej Pomorza. Na głowę daje to 11 tys. zł. Na waciki powinno starczyć. **• Biuro Geodezji i Katastru w Warszawie** za rozstrzygnięcie po 4 latach przetargu na system informatyczny dla geodezji. Lepiej późno niż wcale. **• Łódzki oddział PGE Dystrybucja** za zamówienie na dane GIS dla linii energetycznych. Odpowiedzi na pytania firm są w nim znacznie bardziej szczegółowe niż opis przedmiotu zamówienia. Okazuje się np., że pod terminem „dokumentacja fotograficzna z lotu ptaka” PGE chodzi o ortofotomapę oraz zdjęcia ukośne wykonane w przód i w tył. Jak można się domyślić, zamawiający po prostu wie, że jest jedna taka firma, która już wie, o co chodzi.

Opracowanie Jerzy Królikowski